Nr 32. Kraków, Czwartek 9 Lutego 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 13.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym

Obrońcy Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

II.

Jesteśmy zwolennikami systemu jawności we wszystkich sprawach; lecz niechże te sprawy ujawniają się w świetle prawdy, niech wątpliwości i „kwestye“ nie będą stawiane tak, jak gdyby one od niechcenia tylko były rzucone, a uchodzić miały za pozytywne twierdzenie. Zwłaszcza w chwilach popłochu finansowego system podnoszenia wątpliwości może tylko zabójczo oddziałać. Dowodem tego, jak wykazaliśmy w poprzednim artykule, pierwsze „sanacyjne“ kroki komitetu mężów zaufania i *interview* z p. Zgórskim.

Za przykładem szefa poszli najwidoczniej inni także urzędnicy, przydzieleni z różnych instytucyj finansowych do Kasy Oszczędności, lub też przeprowadzający skontrum, bo dzienniki lwowskie przepełnione były codziennie coraz to nowemi szczegółami jakichś nieprawidłowości, w Kasie odkrytych. Najpierw tedy pokazało się, że p. Zgórski pospieszył się ze swojemi rewelacyami, bo faktyczny dług p. Szczepanowskiego, a nadto Wolskiego i Odrzywolskiego wynosił nie 4 miliony 200 tysięcy, lecz sięgał do 5 milionów. Naturalnie ta uzupełniająca wiadomość wywołała nowy popłoch, bo niejeden pomyślał: kto wie, ile oni tam na prawdę winni; może pół Kasy zabrali? Faktem też jest, że po tej wiadomości znowu *run* na Kasę się zwiększył. Ale na tem się nie skończyło. Zaczęto — zawsze naturalnie pod hasłem uzdrowienia „tej pożytecznej instytucyi“ i wśród zapewnień, że „składkujący“ żadnej nie mogą ponieść szkody — wywlekać inne szczególiki z portfelu wekslowego. Więc publiczność miała codziennie coś nowego na pokrzepienie nerwów. Jednego dnia dowiedziała się, że weksle młodego p. Zimy, syna dyrektora, wynoszą 20.000 złr.; naturalnie są one „zakwestyonowane“, — drugiego, że w Kasie są także weksle urzędników, co naturalnie być nie powinno, ale weksle te będą spłacone; to znowu potem zdawały dzienniki sprawę, w jaki to, nad wyraz lekkomyślny sposób, Kasa straciła kilka tysięcy na pożyczce hipotecznej jakiegoś domu na Rurach; potem rozwodzono się szeroko nad tem, że na pożyczce hipotecznej, danej na Bratkowice kupione potem na licytacyi, może Kasa zarobić, ale może coś i stracić i t. d. Jednem słowem urzędnicy „sanacyjni“ uważali się za powołanych do rozwijania i ogłaszania nietylko spraw jasnych i stwierdzonych, lecz wątpliwych i niewyświetlonych; wywlekali wszystkie arkana Kasy, — a wszystko to czynili naturalnie dla jej dobra, dla jej uzdrowienia.

Gdyby ten system przyjęto w innych instytucyach finansowych, to w króciutkim czasie doczekalibyśmy doszczętnej ruiny finansowej w całym kraju.

Doprawdy zdumiewać się trzeba, że pod okiem ludzi, o których życzliwości dla Kasy ani chwili wątpić nie można, wyprawiano istne orgie niepokojenia ludzi przez ogłaszanie tajników Kasy, samych przez się błahych, niezdolnych, w każdej innej chwili, zaszkodzić instytucyi, lecz zwiększających, w ówczesnym, zapalnym stanie, powszechną gorączkę. Odkryto nieprawidłowości i „dubioza“ w Kasie, — ha, trudna rada, trzeba je wystawić na światło dzienne. Ale trzeba było tę operacyę zrobić raz, i zbadawszy wszystko dokładnie, w urzędowym komunikacie rzecz przedstawić. „Tyle jest ten winien, tyle ów, — na to daje takie a takie pokrycie, Kasa w najgorszym razie traci taką a taką kwotę, którą bierze z funduszu rezerwowego. O zachwianiu egzystencyi Kasy mowy być nie może“ i t. d. Pękłaby bomba — raz, jedyny raz, narobiłaby huku, ale onby przebrzmiał i znowu byłby spokój. Tutaj tymczasem codziennie puszczano jakąś nową rakietę; operacyę wykonywano w ten sposób, że codziennie ucinano dostojnej pacyentce po kawałku nogi, aby jednorazowa amputacya zbyt jej nie bolała, — ba, i codziennie inny operator przykładał do niej nóż chirurgiczny! Zmaltretowano też biedną Kasę i zohydzono ją w całym kraju i poza jego granicami tak, że choćby „dubioza“ Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego w zupełności zostały pokryte, to nie prędko zyska ona znowu swoją dobrą, starą sławę.

Prasa lwowska, ba, wszystkie dzienniki krajowe z niesłychaną gotowością szły na rękę tej akcyi „sanacyjnej“. Bodźcem były tu dla niej dwa momenta. Milionowi dłużnicy Kasy, to „demokraci!“; — powtóre, ci demokraci wielkim sumptem założyli *Słowo Polskie*, które stało się bardzo niebezpiecznym dla dzienników współzawodnikiem.

Nie dalej, jak onegdaj, przytoczył *Czas* z wielką lubością pomysłowy zwrot z *Gazety Narodowej*, w którym zacny ten organ nie widzi prawie żadnej różnicy między kradzieżą Czesława Kieszkowskiego, liczonej, nie wiemy przez kogo, na karb konserwatystów, a „roztrwonieniem pięciu milionów“ z Kasy Oszczędności przez „demokratów“. Takie uogólnianie mogłoby nas za daleko doprowadzić. Na to, aby zdefraudować pieniądze i uciec przed kryminałem, nie potrzeba być ani konserwatystą, ani demokratą, wystarczy przywłaszczyć sobie cudzą własność. A już jeżeli ktoś ciągnąć chce paralelę, niechże będzie na tyle uczciwym, aby przyznał, że *tertium comporationis* tutaj nie istnieje. Dłużnicy Kasy Oszczędności oddali jej cały swój milionowy majątek; przyszłość dopiero pokaże, czy Kasa poniesie szkodę na udzielonych im pożyczkach. Gdyby jednakże strata się okazała, — to cóż ona ma wspólnego z demokracyą? Dłużnicy Kasy byli demokratami, to prawda, — ale przemysł górniczy nie ma punktów stycznych ani z polityką, ani z narodowością nawet. Ci panowie przecież nie pytali się stronnictwa demokratycznego o doradę, czy mają kupić ten lub ów teren naftowy, lub czy na jego zakupno mają pożyczyć pieniędzy; cóż tutaj zasady polityczne stronnictwa demokratycznego mają do czynienia z naftą lub pożyczką, udzielaną przez p. Zimę?

Ale szkoda czasu na rozwiązywanie kwestyi, która wylęgnąć się mogła w mózgach ludzi, tracących, z zaciekłości politycznej, zdrowy, chłopski rozsądek, jeżeli go wogóle kiedykolwiek posiadali. Stwierdzamy tylko, że to wciągnięcie kwestyi politycznej do sprawy czysto finansowej przez organa, trąbiące na wszystkie strony świata, o obywatelskim obowiązku utrzymania Kasy, jest przecież w tym barwnym obrazie sytuacyi, rysem bardzo znamiennym.

Drugim motywem, zachęcającym, zwłaszcza lwowską prasę, do rozdmuchiwania ognia w Kasie Oszczędności, był zamiar ukucia w nim zabójczej broni na *Słowo Polskie*. Dopóki nie pękła bomba z owym sławnym komunikatem mężów zaufania i rewelacyami p. Zgórskiego, nie wspominano o „organie nafciarzy“. Lecz gdy nazwiska dłużników odkryto, rzucono się na *Słowo Polskie*, jako utrzymywane rzekomo z owych pożyczek Kasy Oszczędności. Pojmujemy, że *Słowo Polskie*, jako współzawodnik, było niebezpieczne i niewygodne; nie czujemy się też powołani do staczania utarczek w obronie *Słowa Polskiego*, które bronić się potrafi samo, jeżeli to uzna za stosowne; my stajemy tylko w obronie interesów Galicyjskiej Kasy Oszczędności i twierdzimy, że w zakresie sanacyi tej instytucyi nie leżało wcale wytwarzanie w chwili paniki nowego źródła zgorszenia i obaw, rzucanie podejrzeń, obecnie udowodnić się nie dających. Jeżeli prasa lwowska tak piękną postawiła zasadę obrony interesów Galicyjskiej Kasy, to mogła przy tem zapomnieć na chwilę o swoich własnych, konkurencyjnych interesach, bogdaj do czasu, ażby cała sprawa „*runu*“ rozegrała się i przycichła.

Prasa krajowa, a zwłaszcza lwowska, popadła, w ocenianiu wierzytelności p. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego w tensam błąd, co komitet mężów zaufania. „Nie ma pewności, czy dług będzie pokryty, więc za pewnik można przyjąć, że, w najlepszym razie, tylko jedna jego część będzie spłacona“. Zdanie to czytało się bądź wyraźnie powiedziane, bądź wynikło ono z różnych twierdzeń i sądów. Tymczasem wczoraj oświadczył komisarz rządowy, na posiedzeniu dyrekcyi Kasy, iż ma nadzieję, że cała sprawa tych wierzytelności, „rozwikłaną będzie bez straty dla Kasy Oszczędności“. Gdyby tak się stało, to w jakiemże świetle staną ci wszyscy, co z góry przepowiadali Kasie „znaczne straty“ z powodu wierzytelności p. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego? Straty będą, i to bardzo bolesne, zarówno finansowe, jak moralne, ale wynikną one w mniejszym bez porównania stopniu z nieoględnie udzielonego kredytu, niż z nieopatrznie, wprost z lekkomyślną hałaśliwością prowadzonej akcyi sanacyjnej.

Pozostaje jedna jeszcze kwestya, którą podnosimy wobec ludzi, nie lubujących w widowiskach obdzierania swoich współobywateli z czci i honoru. Oto wpierw, zanim sprawdzić zdołano, — bo przecież nie sprawdzono tego dotąd, — czy i jakie straty ponosi Kasa, już osądzono i jej wierzycieli i tego, co im kredytu udzielał, — z tą supozycyą, jak gdyby z Kasy rzeczywiście „rozdrapano“ 5 milionów! A przecież ten Franciszek Zima, który stał się winnym udzielenia za wysokiego kredytu, jest właściwie twórcą Kasy w jej najświetniejszej potędze finansowej; ten człowiek przez 25 lat zasilał obfitemi fundaszami drobny przemysł, Towarzystwa gospodarcze i zaliczkowe, ratując od lichwy krocie tysięcy rodzin małomieszczańskich i rolniczych! Dzisiaj wydano na niego wyrok wpierw, zanim rozmiary jego winy zdołano ocenić. Hipokryzya święciła tryumfy: chwalono urzędników Kasy, naczelników pewnych oddziałów, jako ludzi „uczciwych“, rozsądnych, którzy nie pozwolili rozkradać publicznego grosza...

Taksamo postąpiono z Szczepanowskim, który bez winy nie jest, ale przecież ze względu na swoją przeszłość, jeżeli nie u obcych, to u swoich przynajmniej na ten jeden wzgląd zasługiwał, aby z wydaniem wyroku zatrzymano się do chwili, w której stwierdzić będzie można, czy i jaką materyalną szkodę wyrządził instytucyi, od której zbyt wysokie zaciągał pożyczki.

Ale w społeczeństwie naszem coraz bardziej zwiększa się generacya zwyrodniałych karłów, którzy za najwyższą rozkosz i zadanie swego życia uważają: celnym pociskiem ugodzić w odkryte oblicze każdego, kto bogdaj o centymetr szary tłum przerasta...

* * *

Panika w Galicyjskiej Kasie Oszczędności powoli się uspokaja. Ustanie ona, jeżeli ludzie dobrej woli, których nie brak w całej robocie sanacyjnej, rozejrzą się w tem, co dotąd dla uzdrowienia tej ważnej instytucyi zrobiono i z jaką postępowano metodą. Przedmiotowy, krytyczny sąd niechaj będzie dla nich na przyszłość wskazówką.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 7 lutego.

(||) Zawinęliśmy więc znowu do portu doczesnej szczęśliwości przedlitawskiej i pierwszy raz od trzech tygodni zasnęliśmy spokojnie pod czujnem okiem § 14. Co będzie dalej — o tem mówią wprawdzie różni różnie, ale to zdaje się być pewnem, że stary nasz i dobry znajomy figlów płatać nie będzie i o niespodziankach karnawałowych, na razie, nie myśli.

Mogą zatem spać spokojnie politycy zarówno, jak i politykujący, mogą wczasu zażywać stronnictwa. A jednak jest coś, co jak zmora ciąży na wszystkich, od obstrukcyonistów począwszy, a na Kole polskiem skończywszy, i stąd to nietylko prawica, ale i lewica i kluby większe uznały za stosowne i potrzebne przemówić do wyborców, zaapelować do „królowej opinii“ i wyspowiadać się mniej lub więcej szczerze z swoich dolegliwości, obaw i nadziei. Ostatnich jest, co prawda, w tych manifestach partyjnych najmniej; więcej zarzutów wzajemnych, żółci, goryczy i półsłówek dyplomatycznych lub dyplomatycznie ułożonych, z których każdy co innego może wyczytać.

W istocie czują wszyscy, że położenie jest nietylko trudne, ale wprost groźne.

„Rozglądnij się pan naokoło — tak mówił do mnie jeden z wielkich przemysłowców tutejszych — a łatwo wytłumaczysz pan sobie niebezpieczeństwo, w jakiem Austrya się znajduje. Wszystkie mocarstwa na świecie dążą gorączkowo do podniesienia dobrobytu, do pozyskania dla przemysłu swego nowych rynków zbytu. Rosya buduje kolej syberyjską i wciska się do Chin; Niemcy otwierają dla swego handlu i swoich wpływów porty Niebieskiego państwa; Francya dzierży Anam i gospodaruje na Madagaskarze, Anglia zdobywa olbrzymie obszary w Afryce; Stany Zjednoczone zabierają Kubę, Portorico i Filipiny, małe Włochy mają nawet swoją osadę erytrejską, jedna Austrya tylko nie bierze udziału w tej ogólnej pozaeuropejskiej likwidacyi, a co gorsza, traci to, co oddawna do niej należało. Wyparto nas z Rumunii, zabrano nam targi bułgarskie i azyatyckie; przemysł przedlitawski ma już groźnego współzawodnika w industryi węgierskiej. Jeżeli tak dalej pójdzie, będziemy ściśnięci zewsząd, narażeni na wygłodzenie, na ruinę ekonomiczną, a co to znaczy u schyłku XIX wieku, to łatwo już przewidzieć.“

Tymczasem drugi rok mija odkąd na tem tle ponurem wre w najlepsze walka narodowościowa, wydająca na północy irredentę germańską, na południu włoską, za Karpatami marzenia o samodzielnem państwie węgierskiem a przynajmniej o unii personalnej. Wobec tego zwątpienie musi ogarnąć każdego patryotę, Austryaka.

W ten sposób mniej więcej rozumują Wiedeńczycy, w których jeszcze dość silnie odzywa się uczucie dynastyczne, a i każde stronnictwo parlamentarne jest święcie przekonane, że stan ten trwać dłużej nie może. Milczą tylko Schönererowcy i feudalna szlachta czeska, bo pierwsi widzą w tem zagrożeniu państwa owoce swojej polityki a drudzy łudzą się nadzieją, że na tej ruinie ekonomicznej wykwitnie wdzięczny kwiatek absolutyzmu.

Nie sądzimy, aby te marzenia przedwczesne i spóźnione dały się urzeczywistnić, ale w „państwie nieprawdopodobieństw“, nie można nigdy być dość przezornym i ostrożnym.

Jakoż słusznie uczyniło Koło polskie, kiedy w rezolucyi swojej, uchwalonej jednomyślnie na posiedzeniu w d. 3 lutego, zaznaczyło wyraźnie i stanowczo, mimo że *Czas* wasz zachwycał się § 14, swoje konstytucyjne i parlamentarne stanowisko.

Politycy z Różanej ulicy, widocznie bardzo drażliwi w kwestyach kieszeniowych, traktują sprawę odroczenia parlamentu z punktu widzenia dyetowego, a pokładając nieograniczone zaufanie w każdym rządzie, czy on się nazywa gabinetem hr. Thuna czy ks. Auersperga, pieją hymny na cześć § 14 i upatrują w nim zbawienie jeżeli nie państwa, to przynajmniej Galicyi. W istocie otwiera się teraz era przedpokojowej polityki; zobaczymy jednak, czy ona da nam np. upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie, o co Koło polskie w czasie trwania parlamentu napróżno, jak dotąd, u rządu kołatało.

Jakiemi niespodziankami § 14 nas obdarzyć może, trudno przewidzieć, to jednak jest pewnem, że będą radzić o nas bez nas i to nie Polacy. Jeżeli taka perspektywa uśmiecha się *Czasowi* i jego przyjaciołom, to powinszować tym panom i bystrości politycznej i niewybrednego gustu. A może ukaże się tymczasem jakaś myśl wielka, o którą napróżno pytałem tu wszystkich konserwatystów, jednego po drugim. Dotąd jakoś zbawczych pomysłów brakowało każdemu. Zbywano mnie ogólnikami jak: rozszerzenie autonomii, przeniesienie ważnych spraw do sejmów, okrojowanie regulaminu izbowego itp., ale żaden z tych panów nie zdołał dowieść, że w razie zastosowania tych środków, każdego z osobna, lub wszystkich razem, obstrukcya ustanie i powróci idylliczna harmonia w parlamencie.

Tak więc w projektach zbawczych nie posunęliśmy się ani o krok, jesteśmy bez jasno wytkniętego programu politycznego, tak jak przed rokiem i przed dwoma laty, karmimy się jakiemiś nieuchwytnemi nadziejami, a przytem mamy wielką ochotę do jakiegoś małego, choćby bardzo drobniutkiego zamachu stanu, który ma wyleczyć radykalnie organizm państwowy.

Pomimo wielkich postępów w zakresie chirurgii, mam wstręt pewien do operacyj wszelkiego rodzaju, a jak słyszałem, sumienni lekarze badają najpierw, zanim przystąpią do „zamachu stanu“ na jakąś część organizmu ludzkiego, stan chorego, czy zdoła operacyą wytrzymać. Niech nasi lekarze polityczni i to sobie rozważą.

Tymczasem za wskazówkę mogą im posłużyć rozmaite manifesta i enuncyacye, pomiędzy któremi niepośledni miejsce, co do zapatrywania na położenie obecne, trzyma rezolucya Koła polskiego.

Gmach parlamentu pusty w tej chwili, posłowie rozjechali się z Wiednia; dosiadują tylko Polacy, mianowicie komisya parlamentarna, która w poniedziałek z rana jeszcze odbyła dłuższe posiedzenie, a każdej chwili może być zwołana. Szanowny prezes Jaworski powrócił już zupełnie do zdrowia i bierze żywy udział w sprawach politycznych. Oprócz znaków na twarzy znikły u niego wszelkie ślady przykrego wypadku, który jak dziś się pokazuje, spowodował powóz hr. Lützow, Angielki. Ona też pierwsza podniosła prezesa i zaprowa-

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

48 (Ciąg dalszy.)

Daum, uznając słuszność zarzutów w głębi sumienia, był tembardziej oburzony na to mięszanie się ludzi postronnych do jego prywatnych stosunków. Na razie postanowił iść na przekór opinii, nie może przecież dla wyobraźni prowincyonalnych poświęcać chwil szczęścia, odkradzionych ciężkiej pracy.

Będąc wtajemniczony w stosunki miejskie i rodzinne, oburzał się na niesprawiedliwość ludzi. Wszak on wie, że ta mężatka kocha się w tym, ów kocha się w tamtej; przysiągłby, że w romansowaniu zaszli daleko, a jednak, jego tak niewinny flirt uznano za demoralizujący całe miasto! Żeby też było za co? Ale to romans idealny, spacery we dwoje, kwiatki, listów parę, spotkania umówione; całusy, których nikt nie widział; uściski, niemal siostrzane. I tyle hałasu!..

Tak, on traci niewątpliwie na liczbie klientek, o tem wie doskonale, a w takim razie kto powinien mu za nie zapłacić? Naturalnie Herminia!

Dzisiejsza, bądź co bądź, przykra rozmowa z Lauerem, to z jej powodu! A owe uśmiechy ironiczne, spojrzenia lekceważące, szepty podejrzane, gdy wchodzi; dla kogo i przez kogo on je znosi codziennie? I żeby mu się to przynajmniej opłaciło! Ale ona nawet nie domyśla się, a może i nie chce zrozumieć tylu ofiar, ponoszonych dla niej.

Dziś jednak postawi kwestyę jasno; dość tych omawiań, wzdychań, spojrzeń, liścików...

Zadzwonił, otworzyła mu sama panna Herminia, rozpromieniona, różowa, z uśmiechem szczęścia i przywitała go jednem słowem:

— Nareszcie!

Ubrana w ciemny, ładny szlafroczek, uwydatniający jej wzrost, a kryjący jej szczupłość; z rękawami greckiemi, otwartemi, pozwalającemi widzieć jej białą rękę aż powyżej łokcia; z białym astrem w ciemnych włosach; młoda, ładna, z błyszczącemi oczyma, owiana delikatną wonią fiołków, była tak ponętną i miłą dla lekarza, że rozchmurzony, witał ją serdecznie.

Usiedli oboje w saloniku, w zacienionym zakątku i panna Herminia, patrząc mu w oczy, spytała:

— Gdzież mój pan był dzisiaj? Myślałam, że już nie przyjdziesz?

— Zwykła moja zabawa, od chorego, do chorego, tam płacz, tam jęki, a wszędzie troska i niepokój. Mógłbym oszaleć, gdyby nie twoja przyjaźń, gdyby nie widok twych oczu pięknych, uścisk twej rączki kochanej.

— Słuchając cię, myślałby kto, że naprawdę tęsknisz i dobrze ci ze mną, a tymczasem, ile razy spóźniłeś się? A ja czekałam i czekałam.

— Znów tak dalece, to nie. O ile wiem, spóźniłem się trochę onegdaj do parku, no, i dziś...

— Wiem, wiem, liczysz zawsze od ostatniego razu, ale to już minęło, jesteś przy mnie, przyszedłeś, i na przyszłość przyrzekasz poprawę. Za karę ucałuj rękę.

To mówiąc, podała mu rękę; pochwycił ją i całował z wzrastającą namiętnością coraz wyżej, szepcąc:

— Jakaś ty piękna, jaka dobra!

— Dość już, mój panie! — rzekła z uśmiechem, cofając rękę. — Teraz pomówmy o poważnych rzeczach.

— Najpoważniejszą rzeczą jest twoja miłość, więc pomówmy o niej.

— Nie, nie, bez żartu... Wiesz, spostrzegłam na ostatnim koncercie i nawet na spacerach, że panie tutejsze patrzą dziwnie na mnie, uśmiechają się zjadliwie, coś poszeptują... i boję się. Opinia jest przecież dla mnie bardzo ważną.

— Ach, zdaje ci się tylko. Jesteś piękna, ubierasz się ładnie i modnie, podobasz się mężczyznom... więc przez zazdrość może która i spojrzy niechętnie, powie coś złośliwego i koniec.

— Jednak boję się. Wiesz, te nasze spacery w parku za miastem, spotykania się... Pewno ludzie zobaczyli i sieją plotki. Jeśli to dojdzie do Mani, rozchoruje się, a jeśli doniesie się do rodziny, to jestem zgubiona...

— Ee, cóż znowu?

— Bo ty nie wiesz, że nasza rodzina bardzo dumna, a ciotka straszna rygorzystka... Ach, gdyby ona nas widziała tak we dwoje! Miałabym ja, miała!

— Hm, hm... a może masz trochę racyi, należałoby się wystrzegać, bo to dziura prowincyonalna.

— Ale jak?... A gdybyś ty bywał u nas? Tu niktby nie mógł mnie podejrzewać o romans. Bywasz jako przyjaciel domu i koniec.

Lekarz spojrzał na nią bokiem, uśmiechnął się, gdyż zdawało mu się, że domyślił się celu tej propozycyi.

Bywając, zobowiąże się jawnie, wszyscy okrzykną go narzeczonym, i to może się źle skończyć, ale on wyzyska tę chwilę, zaczął więc zwolna:

— Znasz mnie i wiesz, że niczego tak nie pragnę, jak widzieć cię codziennie, co godzina, co chwila, ale... co powie matka moja? Mówiłem ci, że póki nie rozmówię się z nią i nie uzyskam jej zgody, nasza miłość musi pozostać tylko naszą tajemnicą. Nigdy nie przebaczyłbym sobie i innym, gdyby ją odsłonili przed matką. Gdybym bywał u Krempów, plotki, krążące już dziś o mnie, nabrałyby cechy prawdy, napisanoby matce... i, możesz się domyślić, jakie wrażenie zrobiłoby to na niej.

— A więc? — spytała smutnie.

— Gdyby to był Wrocław, Berlin, to nic łatwiejszego... w przechodniej kamienicy pokój i po plotkach, ale tu!... Gdyby to nie jesień, nie słoty, proponowałbym coś za miastem, w ukryciu, gdzie zbiega się kilka dróg.... Ale te bliskie słoty, one uniemożliwią nam nawet spotkania i będę pozbawiony nawet tej chwili szczęścia! Dla ciebie to obojętne... lecz dla mnie, dla którego ty jesteś jedynym promieniem słonecznym!

— Co też ty mówisz? — odpowiedziała z wyrzutem. — Ty masz znajomych, kolegów, kluby, piwo, ale ja? Nawet przed rodzoną siostrą muszę się ukrywać, więc kogo ja mam? kogo?

— Jest tedy jeszcze jeden łącznik między nami, samotność... i my musimy koniecznie tak urządzić życie, aby nie było zbyt szare, nużące, przykre....

Milczeli, on siadł przy niej na kanapce i objął jej kibić, pod ręką czuł bicie jej serca, ciepło krwi, dreszcz jej rozkosznych obaw.

Stopniowo owładała nim namiętność, przycisnął ją silniej ku sobie, wchłaniał w siebie zapach jej sukni, włosów, ciała i zaczął szeptać spieczonemi usty:

— Ty jesteś mi wszystkiem! Ty jesteś bóstwem, którego czekałem, pożądałem i pragnąłem. Ty jesteś dla mnie wodą chłodzącą, balsamem kojącym, ogniem dobroczynnym! Jesteś duszą moją, siłą moją i śmiercią moją! W marzeniach moich widziałem cię taką, byłaś piękna z tym kwiatem jesiennym we włosach wonnych, byłaś dobra, pobłażliwa, pełna litości i przebaczenia. I uśmiechałaś się tak samo i obdarowywałaś mnie szczęściem, rozkoszą, miłością, zawsze pogodna, dobra współczująca! Kocham ciebie, i choćby świat nas rozłączył, ja pójdę za tobą i będę ci obrońcą, zasłoną, tarczą przeciwko wszystkim i wszystkiemu, bo kocham cię każdem tchnieniem mych ust, każdą kroplą krwi mojej, każdą myślą moją! Czy ty to rozumiesz? czy słyszysz? Jesteśmy złączeni nierozerwalnemi węzłami i już nic nie może nas rozłączyć.

Utonął w pocałunkach gwałtownych, namiętnych, pochylając się nad nią, wsłuchaną, bierną, poddającą się z dreszczami rozkoszy, niemą ze wzruszenia.

Posłyszeli szmer w przyległym pokoju, to Tekla sprzątała w jadalni. On odsuwał się niechętnie, nachmurzony, ona cała purpurowa, gwałtowniej, z ruchami, szukającemi równowagi i spokoju. (C. d. n.)

dziła nieprzytomnego prawie do mleczarni Jerowitschowej.

Wypadki pod Manillą.

Wczorajsze telegraficzne doniesienia potwierdziły w zupełności to, co zaznaczyliśmy w artykule, omawiającym ostatnie zajścia pod Manillą, a mianowicie, że sprawozdania amerykańskie robią wrażenie wprost niewiarogodnych; dość wspomnieć, że oceniają one straty po stronie Amerykanów na 160 ludzi, a po stronie powstańców na pięć tysięcy przeszło. To już jest zwykła blaga!

Biuro Reutera donosi w dalszym ciągu z Manilli, że walka z soboty na niedzielę przybrała wielkie rozmiary. Linia bojowa rozciągała się w kształcie półkola na przestrzeni 25 kilometrów mniej więcej. Pierwsze starcie nastąpiło w sobotę ubiegłą o godz. 8 m. 45 wieczorem. Spowodowane ono zostało tem, że straże przednie amerykańskie dały ognia do Filipińczyków pod Sta Mesa, ponieważ przekraczali oni linie demarkacyjną, z oczywistym zamiarem rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Po pierwszych, wymienionych strzałach rozpoczął się ogień na całej linii, najprzód zaś na północ od rzeki Passig.

W pierwszej chwili powstańcy odparli posterunki amerykańskie, później jednak, gdy Amerykanom przybyły posiłki, przeszli oni do ataku. O północy walkę zawieszono. Filipińczycy skoncentrowali się w miejscowościach Coleoca, Sta Mesa i Galingatam i dopiero o godz. 4 rano rozpoczęli ogień nanowo. Obustronna strzelanina trwała czas pewien, potem nastąpiła znów przerwa do godz. 10 rano. Wtedy wojska amerykańskie miały nanowo przejść do ataku i zadać nieprzyjacielowi dotkliwą klęskę, oskrzydliwszy go poprzednio. Wogóle sama walka trwała przeszło 14 godzin.

Wiadomość o tem, co zaszło pod Manillą, wywarła piorunujące wrażenie w Stanach Zjednoczonych i niezawodnie przyczyniła się do tego, że, aczkolwiek tylko większością trzech głosów, senat północno-amerykański uchwalił onegdaj traktat pokojowy z Hiszpanią. W kołach amerykańskich, nieprzyjaznych polityce imperyalistycznej, zainaugurowanej przez Mac Kinley'a, przypuszczają, że oprócz względów ogólnej politycznej natury, popchnęły również Filipińczyków do zbrojnego wystąpienia niektóre zarządzenia wojskowych władz amerykańskich w Manilli. I tak, gen. Otis, głównodowodzący wojskami amerykańskiemi, wydał rozporządzenie, aby każdy mieszkaniec Manilli zaopatrzył się w kartę, stwierdzającą tożsamość jego osoby a mającą kosztować 50 centów na naszą monetę. Dawniej już zaprowadzone przez Hiszpanów pogłówne ściągają Amerykanie jeszcze z większą niż oni surowością. Dawniej np. najubóższy człowiek płacił 2 dolary a najbogatszy 37 dolarów pogłównego; dziś pierwszy złożyć musi Amerykanom 5 a najbogatszy 100 dolarów rocznie. Wogóle biorąc, Amerykanie przejęli dokładnie system fiskalny hiszpański i spotęgowali go na swój sposób.

Rzecz prosta, że w Hiszpanii echa strzałów, wymienionych pod Manillą, odbiły się do pewnego stopnia sympatycznie. Cała prasa hiszpańska, bez wyjątku, nazywa je karą za złą wiarę Amerykanów, jaką wobec Hiszpanów i Filipińczyków okazali.

Nowy Jork, 8 lutego. Wedle doniesienia *Herald'a* z Waszyngtonu, gen. Otis otrzymał polecenie zawiadomić powstańców filipińskich, iż traktat hiszpańsko-amerykański został ratyfikowany, następnie zaś prowadzić walki tak długo, dopóki powstanie przeciw władzy Stanów Zjednoczonych nie zostanie zgniecione.

Gen. Miller ma otrzymać polecenie natychmiastowego zajęcia miasta Iloilo.

Waszyngton, 8 lutego. Z Manilli donoszą, że Filipińczycy stracili w ostatnich walkach 2000 zabitych, 3500 rannych i 5000 jeńców (?!).

Stypendya.

Wydział krajowy na wczorajszej sesyi rozdzielił stypendya na bieżący rok szkolny uczniom szkół galicyjskich. W wczorajszym numerze naszego dziennika podaliśmy spis uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, gimnazyów i innych szkół średnich krakowskich, a także gimnazyum polskiego w Cieszynie, którym stypendya przyznano. Dziś zamieszczamy dalszy ciąg obdarzonych stypendyami.

Uniwersytet lwowski. Wydział prawniczy: Danikowski Juliusz Winc. Apol. II. r. szlacheckie Barczewskiego 300 złr. (podwyż); Marynowski Stanisław Jan I. r. familijne Laskowskich 150 złr.; Wereszczyński Antoni III. r. szlacheckie Obniskiego 295 złr. (podw); Lisowski Aleksander Otto II. r. szlacheckie Żurakowskiego 262 złr. 50 ct. (podwyż); Wyszyński Kazimierz I. roku familijne Głowińskiego 210 złr. (podw.); Zieliński Bolesław Maryan Stanisław II. r. szlacheckie Zawadzkiego 210 złr. (podw.) Pazdro Zbigniew IV. r. Głowińskiego 210 złr.; Jaworski Bronisław Aleksy II. r. szlacheckie Potockiego 157 złr. 50 ct.; Swirski Jan I. r. Głowińskiego 157 złr. 50 ct. (podw.); Kowenicki Jan Feliks III r. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Kaczmarek Stefan IV. r. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Wydział medyczny: Puzdrowski Jan Zenon III. r. szlacheckie Potockiego 210 złr. (podw.); Połochajło Jan V. r. Dołżańskiego 190 złr. (podw.); Grabowski Aleksander IV r. Bazylego Towarnickiego 200 złr. (podw); Skrowaczewski Paweł Jan II. r. Głowińskiego 210 złr. (podw.); Mianowski Teodor Józef Stanisław I. r. Głowińskiego 157 złr. 50 ct. (podw.); Czernecki Wincenty Stefan Michał IV. r. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Lewicki Zygmunt Jan II. r. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Wydział filozoficzny: Lenkiewicz Włodzimierz Remigiusz II. r. szlacheckie Barczewskiego 300 złr. (podw.); Janowski Benon IV. r. Barczewskiego 300 złr.; Garlicki Apolinary Włodzimierz IV. r. Barczewskiego 300 złr.; Zdziarski Tadeusz Stanisł. III r. Łazowskiego 300 złr.; Chrowski Bazyli I. r. Głowińskiego 210 złr. (podw.); Osiecki Wiktor Antoni I. r. Rusyana szlacheckie 157 złr. 50 ct. (podw.); Rudnicki Stefan IV r. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Kultys Zdzisław II. rok Głowińskiego 100 złr.

Politechnika lwowska: Atlass Ignacy I. roku Jakóba 100 złr.; Bernstein Majer Leiba II roku Jakóba 100 złr.; Straszewski Karol Ryszard II. roku szlacheckie Żurakowskiego 262 złr. 50 ct. (podw.); Langier Mieczysław Antoni II roku Żurakowskiego 210 złr. (podw); Kowalski Władysław Feliks II roku Żurakowskiego 210 złr. (podw); Melchert Stanisław Witold II. roku familijne Mateczyńskiego 210 złr. (podw.); Czerski Michał Witold I. roku szlacheckie Mateczyńskiego 210 złr. (podw.); Wszelaczyński Teofil Tymon I. roku szlacheckie Zawadzkiego 210 złr. (podw.); Russocki Zygmunt Stanisław I. roku szlacheckie Zawadzkiego 157 złr. 50 ct.; Przybylski Stanisław III. roku szlacheckie Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Kuczyński Maryan Gaudenty III roku szlacheckie Żalchowskiego 115 złr. 50 ct.; Rogaliński Eustachy II roku szlacheckie Żalchowskiego 115 złr. 50 ct.; Marcichowski Mareeli II. roku Głowińskiego 157 złr. 50 ct; Wacnik Łukasz III. roku Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Bukasiewicz Stanisław III. roku Głowińskiego 157 złr. 50 ct; Klimczyk Władysław I. roku Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum ruskie we Lwowie: Bereźnicki Bohdan I. kl szlacheckie Żalchockiego 115 złr. 50 ct. (podwyższenie); Gnicki Józef VII. klasa Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Huzar Włodzimierz Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Stupnicki Stefan szlacheckie 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie: Filipowski Adam Józef IV. kl. Chlebowskiego 60 złr.; Chymiakowski Romuald Bronisław III. kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct. (podwyższenie); Sawicki Kazimierz VIII. kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Michalski Władysław IV. klasa Parzelskiego 150 złr.; Pokorny Wilhelm V. kl. fundacya Jarosławska 105 złr.

Gimnazyum IV. we Lwowie: Stankiewicz Zdzisław Józef IV. kl. familijne Stankiewicza 200 złr.; Męciński Roman Feliks VII. kl. szlacheckie Żalchockiego 115 złr. 50 ct.; Ptasiewicz Jan V. kl. Pukalskiego 100 złr.; Kobierzycki Ludwik V. kl. szlacheckie Żalchockiego 115 złr. 50 ct.

Gimnazyum V. we Lwowie: Jasiewicz Feliks Konstanty VIII. kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Michalewicz Norbert Henryk VII. kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Łysko Włodzimierz IV. kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Nowym Sączu: Barbacki Stanisław IV. kl. familijne Dydyńskiego 450 złr.; Stroński Stanisław VII. klasa szlacheckie Potockiego 157 złr. 50 ct. (podwyższenie); Jarończyk Alfred VI. kl. Nowosądeckiej 100 złr.

Gimnazyum w Bochni: Zieliński Adam II. kl. familijne Andrzejowskiej 70 złr.; Janik Władysław VII. klasa Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Lewandowski Kazimierz VII. kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Brzeżanach: Iwanicki Stanisław VIII kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Buczaczu: Nowosielski Aleksander IV. kl. Tarnowskiego 116 złr.

Gimnazyum w Chyrowie: Mikuciński Gustaw IV. klasa familijne Boznańskiego 150 złr.; Paczowski Władysław II. klasa familijne Laskowskich 150 złr.

Gimnazyum w Jarosławiu: Uberman Jan VII kl. Pukalskiego 100 złr.

Gimnazyum w Jaśle: Litarowicz Eugeniusz Kazimierz IV. klasa familijne ks. Ryżnerskiego 150 złr.; Trzeciak Michał V. kl. Tarnowskiego 116 złr.

Gimnazyum w Kołomyi: Andrzejowski Zygmunt Maryan VIII. klasa familijne Andrzejowskich 70 złr.

Gimnazyum (polskie) w Przemyślu: Smenda Antoni Tomasz VI. kl. Boznańskiego 150 złr.

Gimnazyum (ruskie) w Przemyślu: Bluj Nazar VIII kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Rzeszowie: Dabanowicz Edward Ignacy VII. klasa Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Samborze: Wysoczański Tadeusz VIII. klasa familijne Głowińskiego 157 złr. 50 ct; Kochan August VIII. klasa Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Sanoku: Zieliński Czesław Józef V. kl. Spadwińskiego 170 złr.

Gimnazyum w Stanisławowie: Hohendorff Jan Ew. Krzysztof Józef V. kl. szlacheckie Żalchockiego 115 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Stryju: Siczyński Mścisław VII. klasa zakordonowe 157 złr. 50 cent. (podwyższone).

Gimnazyum w Tarnopolu: Żłobicki Władysław VIII. kl Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Tarnowie: Gawroński Piotr IV. klasa ks. Janowskiego 45 złr.; Piekarski Marek VIII. kl. Głowińskiego 157 złr 50 ct.; Kukiel Maryan IV. kl. szlacheckie Żalchockiego 115 złr. 50 ct.; Kokoszka Mieczysław Głowińskiego 157 złr 50 ct.

Gimnazyum w Wadowicach: Wątorski Alfred II. kl. Pukalskiego 100 złr.

Gimnazyum w Złoczowie: Hawrylinka Seweryn IV. klasa Dulskiej 180 złr.; Temnicki Włodzimierz Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna we Lwowie: Pliszewski Józef VI kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Góralski Juliusz VI. kl Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna w Stanisławowie: Posacki Stefan V. klasa Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; — Kwaśniewski Stanisław III. klasa Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna w Tarnopolu: Klimaszczuk Emilian III. kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna w Tarnowie: Starzewski Józef I. kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoły ludowe męskie. Horodyski Józef III. klasa Chorostków familijne H. Czaykowskiego 300 złr., Dobrzyński Zdzisław I. klasa Mielec familijne Laskowkich 150 złr. od II. półrocza roku szkolnego 1898/9; Paprocki Kazimierz V. klasa Stryj familijne Paprockiego 150 złr.; — Uścieński Leon I. klasa Hussaków familijne Uścieńskiego 50 złr.

Szkoła wydziałowa im. kr. Jadwigi we Lwowie. Laskowska Felicya Leonia uzup. klasa familijne Laskowskich 200 złr.

Seminaryum nauczycielskie męskie we Lwowie. Horodyski Alfred II roku familijne H. Czaykowskiego 300 złr. od II. półrocza roku szkolnego 1898/9.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

W poniedziałek odbyło się we Lwowie posiedzenie dyrekcyi Galicyjskiej Kasy Oszczędności, zwołane przez dyrektora urzędującego, p. Romanowskiego i komisarza rządowego p. Jaegermana. Przebieg tego posiedzenia był następujący:

P. Jaegerman oświadczył, iż zarządził posiedzenie dyrekcyi głównie celem powzięcia uchwały co do kwestyi, czy należy opłacać dalej wysoki procent od zastawu w Banku austro węgierskim efektów wartościowych. Ze względu, że te efekty wartościowe przynoszą tylko 4%, a opłaca się w Banku austro węgierskim 5½ % — wobec czego różnica 1½ % przy miljonowem zaangażowaniu znaczną sprowadza stratę — powzięła dyrekcya na wniosek komisarza rządowego i naczelnego dyrektora uchwałę: sprzedać zastawione w Banku austro-węgierskim renty i nadwyżkę użyć na bieżące potrzeby Kasy.

Dyrektor Romanowski i komisarz rządowy przedstawili dotychczasowy przebieg czynności sanacyjnych, stan wkładek i zwrotów, z których się okazuje, że wypłaty się zmniejszają, i że wkładki również stale wpływają. W dniu 6 b. m. np. wybrano 72.557 złr., a włożono 9109 złr. Fundusz rezerwowy ma do dyspozycyi jeszcze przeszło pół miljona złr. na bieżące wypłaty. Na zapytanie członka dyrekcyi, o ile rząd przyczyni się do sanacyi, powołał się komisarz rządowy na rozlepione i ogłoszone okólniki namiestnika, zapewniającego, że nikt ze składających żadnej straty nie poniesie — dziś jednak rząd nie potrzebuje przychodzić jeszcze z finansową pomocą, gdyż konieczność w tym względzie nie istnieje.

Dalej komisarz rządowy zdał sprawę z rokowań z firmą Wolski i Odrzywolski co do zabezpieczenia pretensyj Kasy Oszczędności. Zgodnie z komunikatami już ogłoszonemi zaznaczył, że ma przekonanie, iż sprawa korzystnie i bez straty dla Kasy Oszczędności zostanie rozwikłaną i że istnieją rokowania o sfinansowanie naftowych przedsiębiorstw, których bliższe szczegóły w tej chwili nie nadają się do dyskusyi, jednak dają nadzieję korzystnych rezultatów.

Z całego przebiegu posiedzenia dyrekcyi nabyli obecni przekonania, że bezpieczeństwu wkładek i prawidłowemu funkcyonowaniu instytucyi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej p. Jonasz zainterpelował prezesa dra Marchwickiego w sprawie zajść w Kasie Oszczędności. Prezydent odpowiedział, że dzięki komisarzowi rządowemu uzyskał autentyczne dane o stanie Kasy. Na podstawie ich może z całym naciskiem stwierdzić, że nietylko wkładki oszczędności są bezwarunkowo zabezpieczone, ale nadto także znaczna część funduszu rezerwowego Kasy pozostanie nienaruszoną. Wbrew bowiem dawniejszym pessymistycznym zapatrywaniom należy obecnie przyjąć jako rzecz pewną, że zabezpieczenia, dane przez głównych dłużników Kasy, mają wartość o wiele wyższą, niż pierwotnie przypuszczano, i że zarówno ci, jak i inni dłużnicy, z uznania godnem poczuciem obowiązku spełniają swe zobowiązania, wskutek czego liczne pretensye wątpliwe stają się dobremi i ogólne położenie instytucyi znacznie się poprawia. Prezydent zwrócił się w końcu do wszystkich członków Izby z usilną prośbą, aby ze swej strony uspakajaniem szerszych sfer handlowo-przemysłowych przyczyniali się do tego, by w Kasie, tak ściśle związanej z ekonomicznemi interesami miasta i kraju, nastały jak najrychlej znowu stosunki normalne.

Po tem oświadczeniu zabrał głos wiceprezydent Michalski i wyraził ubolewanie, że do akcyi ratunkowej nie powołano zaraz w pierwszej chwili prezyd. Izby handlowej i przemysłowej, oraz prezydenta miasta. Na wniosek p. Michalskiego Izba uprosiła następnie swe prezydyum o wyjednanie u komisarza rządowego, ażeby wobec kupców i przemysłowców przy udzielaniu pożyczek i ściąganiu długów dawniejszych postępowano według dotychczasowej praktyki w Kasie z największą możliwą względnością.

KRONIKA.

Kraków 8 lutego

Przypominamy, iż nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Juliusza Kossaka, staraniem Koła artystyczno literackiego urządzone, odbędzie się jutro w czwartek o godz. 10 rano w kościele ks. Pijarów.

Z powodu zgonu ś. p. Kossaka. Praga. Umrti vytceneho mistra Predsedy vaseho Julia Kossaka zeli z celeho srdce vam oddany.

Jaroslav Vrchlicky.

Wiadomości osobiste. Komendant korpusu br. Albori wczoraj po południu wyjechał do Wiednia.

Na Dom pracy złożył p. Ignacy Mossakowski na moje ręce kwotę 500 złr. *Laskowska.*

Bal kupiecki, skromnie wieczorkiem nazwany, który się odbył w ubiegłą sobotę w sali hotelu saskiego, sprowadził cały zastęp rodzin ze świata handlowego. Tańce rozpoczął polonezem p. W. Redyk z p. Rayalewą, drugą parę prowadził prezes J. Rudnicki z p. Smidowiczową, dalsze pary tworzyli: p. Smidowicz z p. Czaplicką, p. Jawornicki z p. Schillerową, p Suski z p. Wojciechowską itd. Do kadryla stanęło 80 par, tańcami kierowali pp. Sienkiewicz i Dziubanowski. Wśród wielu uroczych panien i nadobnych mężatek, trudno było o tytuł królowej balu. Powtarzano nazwiska panien Rubach z Poznania, Majewskiej i Wieczorkowskiej z Krakowa. Z pań zwracały uwagę Śmiechowska, Świdowiczowa, Kuhnowa, Fronczowa, Krupińska, Barkowa. Toalety były bardzo gustowne, oraz skromne.

Na budowę szkoły w Dębnikach odbędzie się w sobotę w Dębnikach w domu pod l. 150 zabawa z tańcami. Stroje spacerowe.

Zmarli. Juliusz Judkiewicz, przedsiębiorca budowlany i obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 65 roku życia.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło asystentowi kolei państwowej w Rozwadowie p. Władysławowi Pędzimężowi zmienić nazwisko Pędzimąż na Rabczyński.

Sluby. W kościele św. Barbary zawarty został związek małżeński p. Romana de Martini, naczelnika głównego urzędu cłowego w Oświęcimiu z panną Heleną Nowińską, córką Franciszka i Emilii, obywateli tutejszych.

W kościele OO. Paulinów na Skałce pobłogosławiony został onegdaj związek małżeński Jakóba Tarsy koncepisty skarbowego, z p. Maryą Wiktoryą Pawikowską.

Wczoraj odbył się w kościele parafialnym w Bochni ślub p. Michała Wańkowicza, adjunkta podatkowego, z panną Kazimierą Konopińską, córką ś. p. Stanisława Konopińskiego i Eleonory z Foksów. Młodej parze pobłogosławił ks. Antoni Konopiński, proboszcz z Modlnicy, stryj panny młodej.

Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie po długim letargu odbył wreszcie posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Pieniążka. Członek dr. Kohn wyraził życzenie, aby komitet częściej był zwoływany i aby do wydziału komitetu powołano jednego z członków Rady miasta, oraz aby wydano członkom komitetu karty wstępu do Muzeum. Komitet postanowił zgodzić się na wyrażone powyższe życzenia. Dalej przyjął do wiadomości sprawozdanie za rok ubiegły z rozwoju Muzeum, oraz sprawozdanie rachunkowe i uchwalił budżet na r. 1899. Komitet wybrał następnie do wydziału radcę miejskiego Karola Knausa, jako reprezentanta gminy. Dalej wybrani zostali w skład komitetu z grona artystów malarzy pp. Malczewski Jacek i Unierzyski Józef; z grona rzeźbiarzy pp. Daun Józef i Błotnicki Tadeusz; z grona architektów pp. prof. Odrzywolski Sławomir i Ekielski Napoleon. Postanowiono przedstawić wniosek na najbliższem posiedzeniu zamianowania członkiem honorowym komitetu Henryka Siemiradzkiego. Wreszcie polecono wydziałowi, aby zastanowił się nad potrzebą zmiany statutu i regulaminu dla wydziału.

Obrońca p. D. Abrahamowicza. Znany dobrze wiedeński korespondent *Gazety Narodowej* donosząc o wyborach do komisyi parlamentarnej w Kole polskiem, nie omieszkał przy tej sposobności ugryźć lewicy, demokratów i liberałów.

„Demokraci — tak pisze ów zacny mąż — którzy, gdy Kieszkowski okradł we Floryance 180 tysięcy złr., straszny gwałt podnieśli przeciw całemu stronnictwu konserwatywnemu, a obecnie, gdy zwolennicy demokracyi roztrwonili 5 milionów złr. lwowskiej Kasy Oszczędności, cicho siedzą, urządzili na posiedzeniu Koła agitacyę przeciw Dawidowi Abrahamowiczowi...“

Czy pomiędzy „ukradzeniem“ 180.000 złr. a zaciągnięciem wysokiej pożyczki jest różnica jaka, to pozostawiamy ocenieniu „światłego“ korespondenta i sądowi czytelników. Co zaś do wyboru p. D Abrahamowicza do komisyi parlamentarnej, to chyba p. korespondent wie, że przeszedł on 25 głosami na 41 głosujących, poczem zawołał z oburzeniem: „to nie lewica, to moi przyjaciele mnie tak urządzili!“

Igraszki zimy tegorocznej do niepospolitych należą. Po mrozie, który wczoraj rano po raz pierwszy w ciągu całej zimy do 12 stopni R. doszedł, w południe było już 2 stopnie ciepła i mokry śnieg. Dziś odwilż przy paru stopniach ciepła. — Cierpliwym musi być mąż jejmości zimy, skoro jej pozwala na takie kaprysy, kosztowne skutkiem wywożenia śniegu i nieprzyjemne, bo nie wiadomo jak się ubrać wobec takich nagłych zmian humoru białogłowy.

W sprawie spadku po ś. p. Czerneku odbyła się dziś w tutejszym sądzie cywilnym pierwsza audyencya. Rodzina zmarłego wniosła do sądu następujące przedstawienie rzeczy:

Dnia 29 sierpnia 1898 zmarł w Krakowie Jan Czernek na ostre zapalenie kiszek i rany otwarte w ciele. Gorączka trawiła go od dwóch tygodni przed śmiercią tak silnie, że był bezprzytomny, a przytomność odzyskiwał tylko po natarciu go wódką francuską Molla. Dnia 27 sierpnia 1898 objawił ś. p. Czernek swemu współmieszkańcowi, p. Marcinowi Sowińskiemu, zamiar zrobienia rozporządzenia ostatniej woli i poprosił o sprowadzenie dra Marka. Gdy ten przyszedł, Czernek był wprawdzie przytomny, ale mowy nie odzyskał i nic do dra Marka nie mówił. Dr. Marek sprowadził notaryusza dra Nowaka substytuta notaryusza Brzeskiego adw. dra Grossa, dra med. Różyckiego, Szczepana Kurowskiego i Antoniego Gołębiowskiego; trzech ostatnich urzędników z Kasy chorych.

Na zapytanie jednego z obecnych: jaki chce zrobić testament, oświadczył ś. p. Czernek, że chce majątek zapisać dla niewinnie więzionych. Mowę chwilowo odzyskał wskutek natarcia go wódką Molla. Jeden z obecnych wytłomaczył Czernekowi, że tego rodzaju instytucya nie istnieje, więc i zapis taki niemożliwy, poczem po naradzeniu się spisano testament tej treści, że cały majątek przekazany nim został dr. Markowi Ignacemu Daszyńskiemu, Janowi Englischowi i Franciszkowi Sułczewskiemu. Testament ten odczytano Czernekowi, który kiwnięciem ręki miał dać swe zezwolenie i w ten sposób go podpisał, że tylko własnoręcznie imię podpisał, a nazwisko notaryusz po literze mu dyktował.

Sukcesorowie zaczepili ten testament na tej podstawie, że jak to stwierdzi świadek Marcin Sowiński, zmarły miał zamiar zupełnie inaczej majątkiem rozporządzić, że nie objawił ostatniej woli, oraz że zmarły był nieprzytomny i nie wiedział, co czynił. Dowodem tego ustęp w testamencie, że Czernek żadnych nie ma krewnych, podczas gdy w przeddzień jeszcze dwóch braci go odwiedzało. Testament nazywa również p. Sowińskiego służącym, podczas gdy był on współlokatorem.

Tej treści skargę przeciw testamentowi wniósł adw. dr. Adam br. Lewartowski, zastępca rodziny testatora.

Sąd wyznaczył pierwszą audyencyę, jak już o tem przed kilku dniami donosiliśmy. Terminem audyencyi był dzień dzisiejszy. Na audyencyi tej strona obdarowana spadkiem miała wnieść zarzuty formalne przeciw kompetencyi sądu. Ponieważ zarzutów takich nie wniesiono, przeto trybunał oznaczył termin do 8 marca, dla wniesienia obrony przeciw skardze rodziny o unieważnienie testamentu. Po tych wstępnych krokach procesowych rozpisaną zostanie rozprawa ustna; nie nastąpi to jednak wcześniej, jak dopiero prawdopodobnie w drugiej połowie marca b. r.

Rozruchy studenckie przed sądem. Przed trybunałem, któremu przewodniczył radca Chrząszczyński stanął wczoraj student szkoły czernichowskiej Tadeusz Tłuchowski i student uniwersytetu Jan Stanuch, którzy znieważyć mieli czynnie dyrektora zakładu czernichowskiego p. Bastgena. Sprawa miała przebieg następujący: Tłuchowski wyjechał na jeden dzień z Czernichowa do swoich rodziców i na wyjazd ten pozwolenie otrzymał pod warunkiem, że na drugi dzień wróci. Ojciec Tłuchowskiego nie pozwolił jednak synowi odjechać, tak że ten dopiero trzeciego dnia do zakładu czernichowskiego powrócił. Wskutek tego grono nauczycielskie Tłuchowskiego relegowało do końca roku szkolnego.

P. Stanuch, który był korepetytorem w Czernichowie, z powodu tego napiętnował postępowanie to z Tłuchowskim jako podłe, i powiedziawszy to dyrektorowi Bastgenowi, miał go uderzyć w twarz. Dyrektor Bastgen temu przeczy i twierdzi, że w czynie tym przeszkodził Stanuchowi jeden z urzędników zakładu. P. Bastgen począł uciekać, a Tłuchowski biegł za nim z toporem i uderzył go w prawą rękę.

Po przemowie prokuratora Chwalibogowskiego i obronie prof. Rosenblata trybunał uwolnił oskarżonych od zarzutu zbrodni uszkodzenia ciała, natomiast uznał obu winnymi przekroczenia z § 441 i 312 u. k. i skazał każdego z nich na 3 dni aresztu, ewentualnie 15 złr. grzywny. Obaj oskarżeni wyrok przyjęli.

Rozprawa ta jest epilogiem głośnych a rzekomych rozruchów, wskutek czego z Czernichowa relegowano 40 słuchaczy.

Kradzież w Sukiennicach. Przed kilku dniami donieśliśmy o popełnieniu kradzieży w cukierni pp. Hendricha i Rehmana w Sukiennicach. Kradzież popełnicno tam dwukrotnie. Pierwszy raz, w zeszłym jeszcze miesiącu, skradziono 40 złr. i paczkę herbaty; drugi raz, w nocy, na początku bieżącego miesiąca, skradziono przeszło 100 złr. gotówką, 2 paczki herbaty i flaszkę koniaku. Kradzież spełnioną została obydwa razy za pomocą włamania. Długo bezskutecznie szukała policya sprawców i dopiero wczoraj dostali się w jej ręce. Sprawcy pochodzą ze sfery, w której najmniej można się było spodziewać ich odkrycia. Są to małoletni uczniowie gimnazyalni. Dwaj z nich, bracia Stanisław i Ignacy Kaczorowie, chodzili do III i IV klasy gimnazyum św. Anny, trzeci, Feliks Korczyński, do III klasy gimnazyum w Podgórzu. Kaczorowie są synami uczciwego włościanina z Kwapinek (powiat wielicki), Korczyński zaś jest synem listonosza, który za sprzeniewierzenie odsiaduje karę.

Kaczorowie mieszkali wraz z siostrą swoją, kobietą niezamężną i złej konduity, na Podgórzu, i w towarzystwie Korczyńskiego prowadzili życie hulaszcze, uczęszczając do różnych, niedozwolonych dla młodzieży szkolnej lokalów. Życie hulaszcze wszystkich trzech uczni zwróciło uwagę organów bezpieczeństwa i spowodowało wykrycie prawdy. Przy rewizyi u sprawców kradzieży znaleziono narzędzia do włamywania się i rozbijania zamków. Wszystkich trzech aresztowano i odebrano im liczne przedmioty, które za skradzione pieniądze nabyli; pieniędzy jednak już nie mieli. Istnieje podejrzenie, że popełnili oni więcej kradzieży.

Z kroniki policyjnej. Policya przyaresztowała dziś Benzina Jotte, izraelitę z Podkamienia (powiat Brody), który, chcąc uniknąć powinności wojskowej, wybierał się w podróż do Ameryki.

Mianowania na kolejach państwowych. Minister kolei żelaznych mianował przydzielonego dyrekcyi kolejowej w Krakowie inżyniera Kazimierza Kamockiego, zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi Kraków II, oraz przeniósł ze względów służbowych inżyniera Włodzimierza Wasilkowskiego, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi Kraków I, w tym samym charakterze do Rzeszowa, inżyniera Jana Michalskiego, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi Kraków II, w tym samym charakterze do sekcyi konserwacyi Kraków I i starszego inżyniera Pawła Stwiertnię z warstatów kolejowych w Stanisławowie do oddziału maszynowego w dyrekcyi kolei tamże.

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej wybrano na rok bieżący prezydentem Izby dra Marchwickiego, wiceprezydentem Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, prowizorycznym przewodniczącym Maksa Epsteina, rewidentem kasy Karola Szajera, wszystkich ponownie i jednogłośnie.

Gorączka emigracyjna. Donoszą nam z Wrocławia: Gorączka emigracyjna za Ocean i nasz lud trapi nieustannie. Nie ma jednego roku wolnego, żeby wiele rodzin nie udawało się do Ameryki lub Brazylii, skąd już bardzo rzadko pojedyncze echa o przesiedleńcach tych do nas dochodzą. W bieżącym roku jeszcze, dzięki Bogu, emigracya nie była taka znaczna, jak innych lat i w innych prowincyach państwa niemieckiego, w każdym jednak razie wyemigrowało z samego Śląska 468 osób, z Poznańskiego 1156 osób, z Prus zachodnich 660 osób, z Prus wschodnich 250 osób, z Westfalii 410. Wogóle z Niemiec od stycznia do września r. b. wyjechało 15.840 osób. Jak wielki procent wobec tej sumy przypada na prowincye, z których przeważna część polskiej ludności za morze wyemigrowała? Nadto zaznaczyć należy, że z portów niemieckich wypłynęło zagranicznych podróżnych: z Bremy 39.591 osób, z Hamburga 23.467 i Szczecina 433 osób. I w tej liczbie znajdowała się lwia część robotników z Galicyi i Królestwa Polskiego.

Reforma stenografii. W Petersburgu bawi obecnie wynalazca nowego, znacznie uproszczonego systemu stenografii, p. Johanson, były urzędnik kolei. System p. Johansona polega na tem, że do wyobrażenia na piśmie wyrazów mowy ludzkiej używa się tylko pięciu znaków, stawianych na specyalnie poliniowanym papierze w rodzaju papieru do pisania nut. System ten o wiele mniej wymaga czasu do stenografowania niżeli zwyczajny. P. Johanson, jak donosi *Pet. List.*, zamierza rozpocząć w Petersburgu przystępne wykłady tej stenografii.

Jan Dybowski, znany podróżnik po Afryce, który przez lat kilka zajmował urząd dyrektora apartamentu rolnictwa w zarządzie protektoratu fran-

cuskiego w Tunisie, powraca do Paryża, mianowany dyrektorem ogrodu kolonialnego w Vincennes.

Kongres przeciwko gruźlicy, mający się odbyć w Berlinie, w maju b. r., przygotowuje komitet organizacyjny pod przewodnictwem tajnego radcy Leydena, znakomitego specyalisty w zwalczaniu gruźlicy. Kongres ma przedstawić najszerszym kołom niebezpieczeństwo gruźlicy i środki, w celu jej zwalczania, mianowicie, ma podnieść znaczenie osobnych zakładów dla chorych na płuca i przyczynić się do powiększenia liczby takich zakładów. Ważność kongresu przeciwko gruźlicy wynika stąd, że ta choroba powoduje najwięcej przypadków śmierci. Niebezpiecznymi dla najniższych klas społeczeństwa sprzymierzeńcami gruźlicy są: nędza, złe pożywienie i niezdrowe pomieszkania. Koszta, jakich wymaga leczenie tej choroby, są nawet dla średnich klas zbyt wielkie. Atoli gruźlica zabiera ofiary we wszystkich stanach bez wyjątku i jest tem straszliwszą, że staje się dziedziczną w rodzinach. Dzieci, których ojciec albo matka umarli na tę chorobę, są zwykle słabe, chorowite. Pragnąć więc należy, ażeby kongres przeciwko gruźlicy błogie wydał owoce.

Krezus Australii. W majątku swoim Folton zmarł w tych dniach w 75 roku życia John Tyson, zwany w piątej części świata krezusem australskim. Tyson pochodził z Nowej Walii południowej. Ojciec jego, rolnik z zawodu, dorobił się majątku na handlu bydłem. W chwili, gdy Tyson zaczął pracować na własną rękę, Australia wyglądała inaczej, niż dziś. Prowincya Queensland była prawie niezaludniona, a nieliczni koloniści stąpali po nieeksploatowanych prawie kopalniach złota. Z czasem ludność zaczęła napływać. Kopalnie zaludniły się kopaczami, a jednocześnie dla handlarzy bydłem i mięsem złote nastały czasy. W ciągu lat kilkunastu Tyson, który objął „interes" po ojcu, dorobił się majątku, szacowanego na 200 milionów dolarów. Zmarły odznaczał się hojną ofiarnością na cele publiczne.

„Bankrut". Tak często w dzisiejszych czasach zdarzające się bankructwa, powodują coraz liczniejsze szeregi t. z. bankrutów, a mało kto jednak wie o tem, skąd wyraz ten wziął swój początek. Oto we Włoszech, słynących niegdyś z handlu, każdy wekslarz miał swoją ławkę na giełdzie, gdzie prowadził interesa. Jeżeli się stał niewypłacalnym, łamano jego ławkę i wyrzucano ją wśród krzyków: *banca rotta!* („złamana ławka!").

Sen i hygiena snu. Długość snu zależy od wieku, płci, zapasu sił i zdrowia, stopnia znużenia, pory roku, klimatu i t. d. Wogóle, póki człowiek młodszy, tem więcej potrzebuje snu, starszy mniej. Niemowlę śpi prawie ciągle i budzi się tylko wtedy, jak mu się jeść zachce. Dorosły przesypia się trzecią część, a małe dziecko więcej niż połowę życia. Kobiety potrzebują więcej snu niż mężczyźni, osoby słabowite, cierpiące, nerwowe, bezkrwiste, więcej niż silne i krwiste. Pracujący umysłowo dłużej śpią, mózg bowiem ich, strudzony wyczerpującą pracą, potrzebuje dłuższego wypoczynku, niż tych, których wyłącznem zajęciem jest praca fizyczna. Lecz nietylko niedosypianie, ale i kładzenie się spać w niewłaściwej porze, jest wielce szkodliwe dla zdrowia. Najwłaściwszą i najbardziej wymaganiom natury i hygieny odpowiadającą porą do snu, jest noc. Podczas nocy zmniejsza się liczba wrażeń, jakie podczas dnia pobudzają zmysły nasze. Sen też dzienny nie jest nigdy tak pokrzepiający, jak wśród nocy, jest lekki, przerywany, i nie daje tego przyjemnego uczucia, jakiego się doznaje po dobrze przespanej nocy. Przeciwnie, sen nocny jest spokojny, głęboki, posilny, i najlepiej wyrównywa straty, poniesione przez ustrój podczas czuwania. Najlepiej jest wcześnie wstawać i wcześnie kłaść się spać. Sen nieregularny pociąga za sobą zaburzenia wymiany pierwiastków i sprowadza w końcu chorobę. Odpoczynek więc nocny — to niezmiernie ważna sprawa dla naszego ustroju.

Panamerykańska wystawa. Sądząc z dotychczasowego powodzenia, nie można wątpić, iż w r. 1901 w Buffalo przyjdzie do skutku i będzie mieć powodzenie. Sprawą zajmują się najwybitniejsi obywatele miasta Buffalo, a prócz trudów, nie żałują poparcia pieniężnego. Początkowo obawiano się, że miasto Detroit stanie w drodze temu projektowi, i że kongres odda wystawę miastu Detroit ze względu na uroczystość 100 rocznicy jego założenia — ale gdy przyszło do kwestyi pieniężnej obawy zupełnie znikły, gdyż w Detroit, na zgromadzeniu, umyślnie na ten cel zwołanem, zdołano zaledwie zebrać 75.000 dolarów, podczas gdy w Buffalo, na bankiecie, bez wezwania, ofiarowano 443.200 dolarów. Jest to różnica zanadto wielka, aby można obawiać się konkurencyi. Komitet buffaloski jest pewnym, że w tych dniach subskrypcya zaokrągli się do miliona dolarów, a wówczas w Waszyngtonie nie będzie trudności z uzyskaniem zatwierdzenia i poparcia moralnego i materyalnego.

Ze Stuwarzyszeń.

= **Towarzystwo Bursy im. A. Mickiewicza** w Krakowie, mające na celu opiekę moralną i materyalną nad młodzieżą szkół średnich, ukonstytuowało się na posiedzeniu, odbytem dnia 6 lutego b. r., i wybrało wydział, do którego weszli: dr. Ignacy Petelenz, dyrektor szkoły realnej, prezes; prof. dr. Antoni Karbowiak wiceprezes, ks. kan. dr. Świderski skarbnik, ks. dr. J. Caputa sekretarz. Do komisyi kontrolującej powołano: prof. Czesława Pieniążka, ks. katechetę M. Jeża i prof. M. Mazanowskiego.

Na temże posiedzeniu zebrano, na założenie Internatu im. A. Mickiewicza w Krakowie dla uczniów uboższych, kwotę 100 złr.

= **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali *Collegii Novi*. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 2) Wybór wydziału. 3) Z zagadnień szkolnych. Referent prof. Matusiak.

Błąd druku zaszedł we wczorajszym, 31 numerze naszego dziennika. W nagłówku zamiast wydrukowanej daty wtorek, należy czytać środa 8 lutego.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwatek 9 lutego: „Spuścizna" *(Das Vermächtnis)*, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera (po raz 3).

W piątek 9 lutego: „W sieci", komedya w 5 aktach, napisał Jan August Kisielewski. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 10 lutego: „Doktor Moszkow" Piotra Boborykina (nowość).

W niedzielę 11 lutego: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 29).

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 lutego przeważnie pochmurno, śnieg; termometr od —16,4° doszedł do —3,9° C. Barometr opada.

Dnia 8 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 737,8 mm., termometru —0,2° C. Wiatr północno-wschodni.

Sprawy sądowe.

Kraków, 8 lutego.

(Gwałt publiczny.)

Przed sądem przysięgłych stawał dziś Stanisław Larisch z Lednicy Dolnej, 19 letni wyrobnik, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego z §§ 85 b) i 86 ust. 2 u. k.

Trybunałowi przewodniczy radca Katyński, oskarża prok. Piotrowski, broni adw. dr. Wędrychowski.

Stanisław Larisch w dniu 25 października 1898 r. przybył wieczorem do szynku Leidenfrana w Lednicy Górnej. W szynku obecni byli Franciszek Malec i Józef Knapik, obaj wyrobnicy z Lednicy Górnej. Przysiadł się do nich Larisch. Towarzystwo Larischa było podniecone, pod wpływem czego wszczęła się kłótnia. Właściciel szynkowni kazał się kłócącym wynieść z szynkowni w obawie przed poważniejszą awanturą. Początkowo oskarżony i dwaj jego towarzysze usłuchali wezwania i wyszli, lecz niebawem starali się napowrót wtargnąć do szynku. Seidenfrau posłał po żandarmów. Zanim ci nadeszli, dwaj towarzysze oskarżonego byli już w domu, pozostał tylko sam Larisch, który odgrażał się i kamieniami bił we drzwi szynkowni. Następnie oskarżony wybił kamieniami szyby w oknach szynkowni i kamieniem ugodził wychodzącą z szynkowni Katarzynę Hojnikową, oraz właściciela szynkowni Seidenfrana. Oboje ugodzeni upadli na ziemię.

Seidenfrau wskutek ugodzenia kamieniem odniósł lekkie uszkodzenie ciała i poniósł stratę wskutek stłuczenia 2 szyb. Hojnikowa straciła przytomność i po kilku dniach zmarła.

Przedsięwzięta sądowo-lekarska sekcya zwłok wykazała na czole denatki po stronie prawej ranę 2 ctm. długości, $^1/_2$ ctm. rozwartą i sięgającą aż do kości czaszkowej, która była załamana. W mózgu zmarłej zauważyli lekarze obrażenia i orzekli, że śmierć Hojnikowej nastąpiła wskutek ugodzenia przedmiotem twardym, tępym.

Rzucenie kamieniem przez oskarżonego do szynku prócz Hojnikowej narazić mogło i więcej ludzi, znajdujących się w szynkowni, na niebezpieczeństwo, oraz miało na celu złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Obwiniony tłómaczy się, że nie miał zamiaru nikomu krzywdy zrobić, lecz chciał tylko żydów postraszyć za to, że mu do szynkowni wzbraniali wstępu. W tym celu w stanie pijanym rzucał kamieniami.

Do rozprawy powołano 11 świadków, po przesłuchaniu których trybunał postawił przysięgłym dwa pytania: jedno główne w kierunku zbrodni gwałtu publicznego, drugie ewentualne w kierunku nieostrożnego rzucania kamieniami bez jakiegokolwiek nieprzyjaznego zamiaru.

Nastąpiły wywody oskarżyciela i obrony, oraz krótkie, ale wyczerpujące *resumé* przewodniczącego, poczem przysięgli udali się na naradę i odpowiedzieli na pytanie główne 11 głosami nie, pytanie ewentualne zaś potwierdzili 12 głosami.

Trybunał na podstawie tego werdyktu skazał oskarżonego na 6 miesięcy ścisłego aresztu, na zapłacenie 150 złr. odszkodowania, oraz na ponoszenie kosztów procesu. Skazany wyrok przyjął.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa w Krakowie ogłasza: Na rogi wołowe i krowie otwiera się teraz dobrze popłatny rynek zbytu w Anglii w Sheffield. W ostatnich czasach płacono za 51 kg. około 73 złr. Przed dwoma laty płacono za tę samą ilość rogów o 30% mniej. Bliższych informacyj udziela austryacko-węgierski wicekonsulat w Sheffield, oraz Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 7 lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·80 do 9·60. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 7·80 do 8·50. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·60 do 7·25. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·20. Groch od 8·— do 11·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 7·— do 12·—. Jagły od 9·50 do 12·50 Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·40 do 1·70. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·70. Bób za 100 klgr. od —.— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 8 lutego. *(Telefonem.) Gazeta Narodowa* donosi, że na wczorajszem posłuchaniu cesarz rozmawiał z namiestnikiem, hr. Pinińskim, także o zajściach w Galicyjskiej Kasie Oszczędności.

Lwów, 8 lutego. *(Telefonem.) Słowo Polskie* zamieszcza komunikat krajowego Towarzystwa naftowego, w którym prezes Gorayski oświadcza, iż Towarzystwo to nie przyjęło rezygnacyi p. Szczepanowskiego ze stanowiska wiceprezesa Towarzystwa.

Lwów, 8 lutego. *(Telefonem.)* Bal prasy zgromadził wczoraj bardzo wiele osób. Do kadryla stanęło 140 par.

Lwów, 8 lutego. *(Telefonem.)* Dziś rozpoczął się przed ławą przysięgłych proces o bratobójstwo, przeciw Kiryle Kuleszy z Pił w powiecie żółkiewskim. — Oskarżonego broni dr. Dwernicki.

Lwów, 8 lutego. *(Telefonem.)* Wydział krajowy ogłasza, że od 28 lutego do 27-go kwietnia odbędzie się we Lwowie majsterski kurs szewski.

Nowy Sącz, 8 lutego. Ekspedytorkę poczty w Muszynie p. Purzycką aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia, oszustwa i nadużycia władzy.

Przemyśl, 8 lutego. W Borszowicach odbył się wiec chłopski. Przemawiał na nim socyalista Wityk, który potępiał politykę Koła polskiego i Sejmu i wzywał chłopów do wstąpienia pod sztandar socyalizmu. Zgromadzenie zaprotestowało przeciw §. 14.

Wiedeń, 7 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora, Odona Bujwida, zwyczajnym profesorem hygieny w uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń, 8 lutego. *(Telef.)* Od akcyj towarzystwa naftowego w Schodnicy uchwalono dywidendę w kwocie 50 złr., o 7 złr. 50 cent. wyższą, niż w roku ubiegłym.

Wiedeń, 8 lutego. *(Telef.)* Dzienniki tutejsze donoszą, że trybunał kasacyjny zniżył Chaimowi Faerberowi karę więzienia z 7 lat na 4.

Londyn, 8 lutego. W Nowym Jorku obiega pogłoska, że bracia Moore w Chicago utworzyli ring żelazny, na który to cel zebrali kapitał 400 milionów dolarów.

Londyn, 8-go lutego. *Biuro Reutera* donosi z Capstadtu, że wedle doniesienia z Pretoryi zaszedł wypadek dżumy w Middelburgu w Transwaalu. Chory jest Hindusen, który niedawno temu opuścił Bombaj.

Rzym, 8 lutego. Król Humbert przyjął zaproszenie, aby otworzyć osobiście międzynarodowy kongres dziennikarski.

Madryt, 8 lutego. Prezydent ministrów Sagasta oświadczył, iż niezwłocznie przedłożył królowej regentce do podpisu dekret, zwołujący sesyę kortezów. Sagasta spodziewa się uzyskać w Izbie posłów większość 30 głosów dla uchwalenia traktatu pokojowego ze Stanami Zjednoczonemi; podobnież ma on nadzieję uzyskania dla tego traktatu większość w Senacie.

Sofia, 8 lutego. Organ Radosławowa *Narodni Prawa* wynosi pod niebiosa ks. Ferdynanda za to, że usunął gabinet Stoiłowa i odpowiedział woli ludu, powołując do władzy obecny gabinet, którego obowiązkiem będzie zaprowadzić w Bułgaryi prawdziwe konstytucyjne rządy.

Sofia, 8 lutego. Przybył tu wczoraj i był uroczyście przyjmowany arcyksiążę Leopold Salwator, który zastępować będzie cesarza Franciszka Józefa w czasie pogrzebu ks. Maryi Ludwiki.

Przybył tu również, celem wzięcia udziału, w pogrzebie, były król serbski Milan, jako reprezentant króla Aleksandra.

Waszyngton, 8 lutego. Gen. Otis donosi z Manilli, że powstańcy, walczący tamże z Amerykanami pochodzą tylko z wyspy Luzon i że liczą około 20.000 ludzi; posiadają oni karabiny repetyerowe systemu Mausera i działa szybkostrzelne.

Straty, poniesione przez Amerykanów, wynoszą 250 ludzi. Powstańcy stracili 500 ludzi, zabitych w niedzielę, i tyluż jeńców. W poniedziałek stracili oni 4000 ludzi(?) w zabitych, rannych i jeńcach. Obecnie Amerykanie zdobyli główne maszyny wodociągowe w odległości 9 klm. od Manilli. Maszyny wodociągów są uszkodzone, lecz będzie je można w ciągu tygodnia naprawić.

Sejmy i sytuacya.

Wiedeń, 8 lutego. *(Telef.)* Hr. Thun konferował przez cały dzień z namiestnikami i prezydentami rządów krajowych, jak również z reprezentantami prawicy w sprawie zwołania Sejmów.

Stanowcza decyzya w tej sprawie jeszcze nie zapadła. To jedno jest pewnem, że galicyjski Sejm zbierze się przed wszystkiemi innemi, i że Sejm czeski wcale się w lutym nie zbierze.

Wiedeń, 8 lutego. *(Telef.)* Parlamentarna komisya Koła polskiego odbyła wczoraj posiedzenie w obecności ministra Jędrzejowicza i namiestnika Pinińskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono starać się o zwołanie Sejmu galicyjskiego na 16 b. m., a to w tym celu tak prędko, aby Sejm zajął się sprawą galicyjskiej Kasy oszczędności(?). Mianowicie chodzi o zainicyowanie akcyi pomocniczej, tj o zapewnienie instytucyi tej wydatnej pomocy, opartej na majątku, który Kasa posiada.

Praga, 8 lutego. *Politik* donosi, że Koło polskie ogłosić ma wkrótce manifest, który będzie uzupełnieniem manifestu prawicy.

Berno, 8 lutego. Wczoraj odbyła się konferencya klubu konserwatywnej większej własności, na której omawiano ugodę czesko-niemiecką na Morawach. Dyskutowano również o kuryach narodowościowych na Morawach i postanowiono wogóle popierać akcyę ugodową.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt, 8 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego uchwalono odroczyć posiedzenia do dnia 16 lutego. Przewodniczący ze starszeństwa p. Madarasz zamknął posiedzenie życzeniem, aby najbliższe posiedzenie Sejmu odbyło się już w warunkach, konstytucyą zagwarantowanych. Ustęp ten wywodów prezydenta z żywem zadowoleniem przyjęła cała Izba.

Budapeszt, 8 lutego. Posłowie podjęli dziś dyety i kwaterowe za kwartał, mimo że wypłata tychże nie została uchwalona w drodze konstytucyjnej. Jedynie secesyoniści z obozu liberalnego dyet nie podjęli.

Budapeszt, 8-go lutego. Prezydent ministrów Banffy w mowie, wygłoszonej w klubie stronnictwa liberalnego, określił jako główne warunki rządu: uchwalenie obecnemu rządowi wszystkich przedłożeń, którym obstrukcya przeszkodziła; rewizya regulaminu, przyczem rząd odstępuje od żądania klotury, załatwienia ugody do 1 sierpnia i ustawy o podatku spożywczym do dnia 1 września.

W zamian za to przyjmuje rząd postawione przez opozycyę żądania: co do sądownictwa kuryalnego w sprawach wyborczych i co do rewizyi ustawy o kumulacyi urzędów; odmawia natomiast żądanych gwarancyj, iż korona już z góry zamianuje następcę Banffy'ego, ponieważ to sprzeciwiałoby się zasadom konstytucyjnym. Zresztą zadowoli się rząd tem, gdy będą mu uchwalone tylko prowizorya, a reszta przedłożeń dopiero nowemu gabinetowi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przewodniczący hr. Ballestrem poświęcił gorące przemówienie pamięci hr. Capriviego. W przemówieniu swem zaznaczył, że hr. Caprivi, jako kanclerz Rzeszy niemieckiej, nie dorównał swemu poprzednikowi, ale i on był wielkim w swem niezmiernem poczuciu obowiązku, w swej wierności cesarzowi i ojczyźnie niemieckiej i w prawdziwie rycerskim poczuciu honoru i uczciwości. Członkowie parlamentu uczcili pamięć Capriviego przez powstanie z miejsc.

Następnie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem poczt i telegrafów. Budżet został przyjęty, poczem parlament przystąpił do obrad nad nowelą do ustawy bankowej. — W obradach wziął udział sekretarz stanu hr. Posadowsky, który zaznaczył, iż zasadnicze podstawy Banku państwowego w noweli zostały niezmienione.

P. Kanitz przemawiał także za upaństwowieniem Banku, a prezydent Banku Rzeszy podniósł zasługi Banku dla rozkwitu handlu i przemysłu.

Angielska mowa tronowa.

Londyn, 8 lutego. Wczoraj został parlament angielski otwarty mową tronową, w której na wstępie królowa zaznacza, iż stosunki do wszystkich mocarstw są jak najlepsze, a następnie dziękuje wojskom angielsko-egipskim i oficerom za zdobycie Omdurmanu, poczem spodziewać się należy zaprowadzenia porządku w Sudanie.

Następnie wspomina mowa tronowa o mianowaniu ks. Jerzego greckiego dzięki jednomyślnemu postanowieniu mocarstw ich komisarzem na Krecie, celem zaprowadzenia tamże porządku.

O konferencyi pokojowej, proponowanej przez cara, wyraża się mowa tronowa w ten sposób: Królowa zawiadomiła rząd rosyjski z wielkiem zadowoleniem, że przyjmuje zaproszenie cara na konferencyę, która przez obrady nad możliwością ograniczenia olbrzymich uzbrojeń, jakie wszystkim narodom nakładają ogromne ciężary, sprowadzi bliskie skutki.

Dalej wspomina w mowie tronowej o strasznej zbrodni, której ofiarą padła śp. cesarzowa austryacko-węgierska Elżbieta. Do przyjętych na konferencyi przeciw anarchistom w Rzymie wszystkich uchwał Anglia nie mogła wprawdzie przystąpić, jednakże zdaje się być wskazanem, że pewna zmiana ustawodawstwa angielskiego na tym punkcie jest wskazaną, co do czego parlament powezmie odpowiednie postanowienia.

Końcowe ustępy mowy tronowej poświęcone są stosunkom w Indyach, gdzie stwierdzonem jest dalsze trwanie dżumy. Rząd miejscowy czyni jak najdalej idące usiłowania, aby z jednej strony ograniczyć rozszerzanie się zarazy w kraju — z drugiej zaś aby nie dopuścić do przenoszenia się jej poza granice Indyj. Zaznaczono również w tym ustępie, że tegoroczne żniwa w Indyach przeszły wszelkie oczekiwania.

Mowa tronowa kończy się zapowiedzią wniesienia kilku projektów ustaw czysto lokalnej natury.

Londyn, 8 lutego. Podczas dyskusyi adresowej w Izbie wyższej złożył lord Salisbury następujące oświadczenie, — wyraziwszy poprzednio kondolencyę z powodu zgonu księcia następcy tronu Sachsen-Koburg-Gotha: Zatrzymujemy zdobyte krainy Sudanu, ponieważ stanowiły one część składową Egiptu, a także z samego tytułu zdobycia. Przyszłość Chin nie znajduje się w ręku rządu angielskiego, którego przewodnia polityka polega na popieraniu handlu Anglii, oraz przestrzeganiu tego, aby prawa angielskie były należycie szanowane. Co do inicyatywy, podjętej przez cara Mikołaja, to wszystkim powinno leżeć na sercu, ażeby się jego nadzieje ziściły. Ciągłe, zewsząd podejmowane powiększanie siły zbrojnej, nie może podniecać idealnych marzeń cara, nastręcza mu ono wiele przeszkód do zwalczenia. Mowca byłby zadowolony, gdyby konferencya dla powszechnego rozbrojenia była w stanie zredukować liczbę przyczyn wojennych i złagodzić grozę krwawych bojów.

Trzeba jednak iść za przykładem innych narodów i być przygotowani na wojnę. Salisbury nie sądzi, ażeby wojna była bliską, ale pomimo tego przyznaje, że przyczyny do wojny jeszcze istnieją.

Wymiana zdań pomiędzy Niemcami a Anglią miała zarówno na przyjacielskie stosunki obu państw, jak i na sprawę pokoju światowego wpływ dodatni.

Następnie adres przyjęto, a Izba wyższa się odroczyła.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 8 lutego. Karny wydział trybunału kasacyjnego zakończył już śledztwo w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa. Akta śledztwa przesłane zostaną niebawem generalnemu prokuratorowi.

Paryż, 8 lutego. *Eclair* ogłasza pismo radców Mazeau d'Areste'a i Voisin'a, które doręczone było do aktów śledztwa, przeprowadzonego w sprawie zarzutów Quesnay de Beaurepaire'a. W piśmie tem członkowie komisyi śledczej zalecają odebrać karnemu wydziałowi decyzyę w sprawie Dreyfusa, jakkolwiek nie podają w wątpliwość dobrej wiary i pełnej sumienności radców karnego wydziału.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Dr Józef Biały
otworzył 419 2 3
kancelaryę adwokacką
w Krakowie, Rynek główny, L. 11.

Skład fortepianów
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39. 71

100.000 koron, 25.000 koron i 10.000 koren wynoszą główne wygrane wielkiej loteryi wystawy jubileuszowej. Wypłata nastąpi także gotówką po odciągnięciu 20%. Ciągnienie odbędzie się niezawodnie **18 marca b. r.**

Interesowanym! Wiadoma osoba zaręczona, wobec tego więc odpowiedź na listy „**J. S. 100**" jest zbyteczna. *Ignacy Stoeger.*

IGNACY SLEBODZINSKI,
emer. c. k. naczelnik sądu,
obrońca w sprawach karnych,
otworzył kancelaryę w domu przy ulicy Rajskiej, L. 4, I piętro, w Krakowie.
Przyjmuje od godz. 8 do 12 rano i od 3 do 6 po południu. 183 0

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 8 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	55
„ „ srebrna	101	30
4% renta austryacka złota	120	05
4% „ „ koronowa	102	10
4% „ węgierska złota	119	85
4% „ „ koronowa	99	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	909	—
„ kredytowe	362	60
Londyn	120	40
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	60	80
Akcye Anglobanku	159	75
„ Unionbanku	320	—
„ Bankverein	276	50
„ Laenderbanku	247	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	67	12
„ „ Elbethal	257	50
„ „ Nordbahn	3495	—
„ „ Staatsbahn	364	25
„ „ Alpine	—	—
„ Tureckie Tabaczne	127	75
Ruble	127	50

Berlin, 8 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	60
Akcye kredytowe austryackie	227	37
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 8 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	50
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	62
Żyto na jesień	8	19
Owies na jesień	6	16
Kukurudza	5	12

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 8 lutego 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	25	—	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	—	96	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	55	—	61	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	373	—	383	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	—	295	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Koszule i kamizelki frakowe (najnowsze wzory). **rękawiczki balowe, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, krawaty, spinki, kapelusze składane (Chapeau Claque), perfumy, mydła i wszelkie przybory toaletowe** polecają po niskich cenach 386 4 6 **Br. Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.**

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 176 3 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Pora letnia i jesienna 1899.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej; złr. 6·— i 6·90 z lepszej; złr. 7·75 z wybornej; złr. 8·65 z bardzo wybornej; złr. 10·— z przewybornej	prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 6 65

Adw. Dr. FALK w Drohobyczu poszukuje rutynowanego Koncypienta. 427 1 3

Szukam osobnego pokoju (umeblowanego) do 8 zł — zgłoszenia pod **„Spokojny"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 426 1 2



359 4 0

Do konwersacyi francuskiej potrzeba mężczyzny starszego. — Zgłoszenia składać w Administracyi „Nowej Reformy" pod liter. **E. L.** 402 3 3

RUTYNOWANY

KUPIEC

Polak, trzeźwy, energiczny i pilny, z 22-letnią nieprzerwaną praktyką zawodową, lat 38, mogący złożyć do 2000 złr. poręki — pragnąłby **objąć posadę** w kraju lub za granicą w większym domu handlowym, lub też fabrykach, instytucyach prywatnych, zastępstw firm, dalej jako zarządca, dyrektor, plenipotent, inkasent lub podróżujący.
Minimalna wymagana płaca roczna jest 1200 złr.
Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać: **Jan** poste restante **Kraków.** 338 4 10

Handlowa
Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, sprzedaje we własnej hali na Wiśle i w filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 18 0

IX. 31/97 / 42. VI. 408 2 3

OGŁOSZENIE

Dnia 20 lutego 1899 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze VI c. k. Sądu krajowego w Krakowie **dobrowolna sprzedaż realności pod l. k. 19 Dz. IV w Krakowie,** l. w. h. 669, należącej do masy spadkowej ś. p. Adama Wiśniewskiego.
Do sprzedaży wyznacza się **tylko jeden powyższy termin.**
Cena wywołania 60 000 złr., poniżej której realność sprzedaną nie zostanie. Wadyum 6 000 złr. a. w.
Dalsze warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w kancelaryi oddziału VI.
C. k. Sąd krajowy oddział VI.
Kraków, dnia 21 stycznia 1899 r.

Młody pomocnik

z działu towarów dewocyjnych i galanteryjnych, poszukuje posady od 1 marca b. r. Zgłoszenia: **„Polak 6"** poste rest. **Kraków.** 398 3 3

Panienka umiejąca pisać na maszynie „Remington", tudzież biegła w języku polskim i niem., szuka zajęcia w biurze adwokac. Wiadomość w Administr. „N. Reformy" pod **389.** 389 5 6

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 153 35 0

W. Halski w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

KALOSZE PRAWDZIWE ROSYJSKIE

po **zł. 1·50** i wyżej wyłącznie do nabycia **w handlu Lipińskiego w Krakowie, ul. Grodzka 43, dom OO. Jezuitów, w pobliżu kościoła św. Piotra.** 211 16 20

Piękna realność

w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z dwoma frontami do głównych ulic, **jest z powodu działu majątkowego zaraz do sprzedania.**
Wiadomość: **Ul. Floryańska L. 8, I. piętro, drzwi na lewo.** 258 12 15

Lodownia amerykańska

napełniona 150 furami lodu — **do sprzedania.** 358 4 8
Bliższej wiadomości udzieli: **Marya Łysakowska,** właśc. handlu i realności w **Półwsiu Zwierzynieckiem pod l. 27.**

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.
W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, drogerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, drogerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 29 0

Józef Hulwa,

właściciel dóbr w Jarkowicach pod Opawą przyjmie **3 dziewki do chodzenia koło bydła i do robót gospodarskich.** Płaca roczna po 50 złr., opócz żywności i mieszkania
Pieniądze na podróż może przesłać po otrzymaniu książek służbowych.
Gdyby dostarczeniem dziewek zajęło się biuro stręczeń, otrzyma po 2 złr. od osoby. 422 2 2

Licytacya dóbr ziemskich

Dnia 13 lutego b. r. o godzinie 10ej przed południem odbędzie się w Sądzie obwodowym **w Złoczowie licytacya dóbr Pleśniany,** do masy spadkowej ś. p. Wiktora Tretera należących. Dobra te obejmują 430 morgów roli i ogrodów, 66 morgow łąk, 13 morgow pastwisk i 51 morgów lasu; razem 560 morgów obszaru.
Najniższa cena wynosi 82 173 złr. 24 cent. w. a. 423 2 2

Słabość męską

skutki szczególnej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 21 36 34

Dra Retau'a
Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w niej książce zalecanej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzymać książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma ją do składzie księgarnia **J. M. Himmelblana.**

Żadna woda mineralna rodzima

nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego,** jak nasza

Woda litowa

polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.
Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej i t. p.
Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.
Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 406 1 0

K. Rząca i Chmurski,
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Ogłoszenie.

We środę dnia 22 lutego 1899 roku odbędzie się w sali p. Pawła Stambergera w Andrychowie o godzinie 4 po południu

XXIII. zwyczajne Walne Zgromadzenie
Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie

z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1898.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutorium dla Dyrekcyi za rok 1898.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1898.
5) Wybór 3 ewentualnie 4 członków Rady nadzorczej (§ 24 statutu)
6) Zatwierdzenie 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców (§ 5 statutu).
7) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej (§ 48 i. statutu).
8) Wnioski członków na czasie ważnie zgłoszone.

Uwaga. Uprawnieni do brania udziału w Walnych Zgromadzeniach są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę 10 złr. i przystąpili do Stowarzyszenia najmniej na pół roku przed Walnem Zgromadzeniem (§ 38 statutu).

Z Rady nadzorczej Stow. oszczędności i pożyczek w Andrychowie
z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.

W Andrychowie, dnia 6 lutego 1899 r. 424

Roman Armatys, prezes. **Dr. Maryan Homme,** sekretarz.

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

środek domowy **od dawna ze skutecznością znany,** łatwo **rozwolnienie** wywołujący i publiczności przez wielu lekarzy polecany.
Pigułek tych kosztuje: **pudełko z 15 pigułkami 21 cent., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.**
Po otrzymaniu należytości z góry kosztuje wraz z przesłaniem: **zwój pigułek złr. 1·25, 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr. 3·35, 4 zwoje złr. 4·40, 5 zwojów złr. 5·20, 10 zwojów złr. 9·20.** (Mniej niż jeden zwoj nie można wysyłać).
Trzeba żądać wyraźnie J. Pserhofera „pigułek rozwalniających" i uważać na to, czy znajdujący się na wieku każdego pudełka napis ma także na sposobie użycia podpis *J. Pserhofer* i to wypisany czerwonem pismem.
Pigułki te są to te same, które od dawnych lat były publiczności znane pod nazwą **J. Pserhofera pigułki krew czyszczące** i które jedynie prawdziwe wyrabia 340 3 6

Pserhofera
Apteka „Zum goldenen Reichsapfel"
w Wiedniu, I., Singerstrasse Nr. 15.

Miód.

Miodosytnia w Podgórzu przy Krakowie

wysyła za zaliczką miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:

Miód Kościuszkowski	Nr. 1 korzenny lub słodki	po **20** ct.	za litr
„	Nr. 2 półdubeltowy korzenny lub słodki	„ **30**	„
„	Nr. 3 najlep. dubeltowy	„ **40**	„

jakoteż i inne stare miody od **80** ct. do **5** złr. za butelkę.
Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych ceny znacznie niższe. Za blaszankę dolicza się **30** ct.
Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.
O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się. 143 24 30
Polecając się łaskawym względom, kreśli się z poważaniem
Miodosytnia w Podgórzu, ul. Twardowskiego 5 przy Krakowie.



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu
SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shutle itd., jakoteż **wszelkie części** składowe poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia** MICHAŁA KAMHOLZA, 110 31 104
Kraków, ul. Floryańska 34.



Z dniem 1 stycznia 1899 r. **skład herbaty J. Rybickiego, ul. Floryańska L. 28 w Krakowie,** objął zastępstwo i sprzedaż koniaku francusk. jedynej polskiej firmy **w Koniaku „Kondratowicz"** założonej w roku 1850 Koniak firmy **„Kondratowicz",** jako najlepszy z koniaków francuskich, powszechnie znany ze swej naturalnej dobroci, zalecany jako kuracyjny przez lekarzy, został nagrodzony **medalem złotym** na wystawie we Lwowie. Wszelkie zamówienia na ten koniak, tak w beczułkach jak i w butelkach oryginalnych, przyjmuje i spełnia z całą akuratnością i uczciwie **skład herbaty J. Rybickiego,** jako główny zastępca na Galicyę i Bukowinę firmy **„Kondratowicz" w Koniaku.** — Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. 322 8 10
JÓZEF RYBICKI.

Za nasiona moje otrzymałem na wystawie jubileuszowej we Lwowie **medal złoty.**



Zakład ogrodniczy i handel nasion
LUDWIKA FREEGE

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 15 i 16,
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA **gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe.**

CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH, KRZEWY OWOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, **DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,** Wszelkie **NARZĘDZIA i PRZYBORY** ogrodnicze.
Ceny niższe od każdej konkurencyi miejscowej i zamiejscowej.
Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.** 266 8 18

Ciągnienie niezawodnie dnia 18 marca 1899

1. Głów. wygr.	100.000	koron wart.
2. „ „	25 000	„ „
3. „ „	10.000	„ „

gotówką z odciągnięciem 20%.

Losy wiedeńskie po 50 cent.

polecają w Krakowie: Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer 409 2 0

Rok założenia 1874.

Ekspedycya ogłoszeń

M. DUKES NACHF.

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 6, WIEDEŃ, I., Wollzeile 6,

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich dzienników monarchii austro-węgierskiej oraz zagranicznych **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Leży to we własnym interesie P. T. inserentów, aby **przed daniem zlecenia zażądali kosztorysów od tej najwiekszej austryackiej ekspedycyi ogłoszeń.** 296 2 0
Katalogi i wzory ogłoszeń zadarmo i opłatnie.

Telefon Nr. 917.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.